



„PRZYGODY CALINKA” CZ.2

STANISŁAW KMAK

**Opracowanie w PCS Anna
Włoch**



WODNE BYŁY BARDZO PIĘKNE

I UDAŁO SIĘ JE



PRZEZ



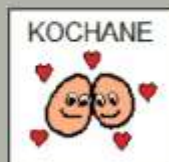
KALI PRZESŁAŁ PRAWIE



SWOJEJ



JEJ TEŻ SZYBKIE





WKRÓTCE, ALE NAJPIERW

OBIECAŁEM



ŻE ODWIOŻĘ GO DO



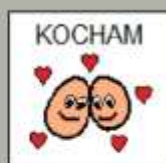
DO



NIE MARTWCIE SIĘ.



WAM



WAS.

UDALI SIĘ NA



W ATENACH.

KUPILI



NA NAJBLIŻSZY



LECIAŁ DO BUDAPESZTU, STOLICY

WĘGIER



GDY

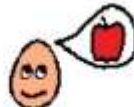
PRZYLECIELI



NA MIEJSCE,

BYLI BARDZO GŁODNI

GŁODNI



WIĘC POSZLI DO

RESTAURACJ



ZJEDLI TAM

PYSZNY



PIKANTNY



GULASZ WĘGIERSKI,

W KTÓRYM BYŁO

MIEŚO



Z

PAPRYKĄ

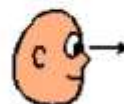


WYSZLI



ŻEBY

ZOBACZYĆ



NAJWIĘKSZY I BARDZO STARY

BUDYNEK



PARLAMENTU W

EUROPIE



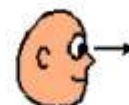
W

BUDYNKU



PARLAMENTU MOŻNA

ZOBACZYĆ



KORONĘ



KRÓLA



WĘGIER ŚW. STEFANA

NIEDALEKO JEST

BAZYLIKA



ŚW. STEFANA

NAJWIĘKSZY

KOŚCIÓŁ



W STOLICY.

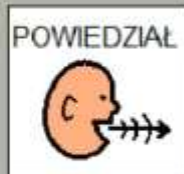
AKURAT ODBYWAŁ SIĘ TAM

KONCERT



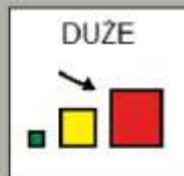
ORGANOWY





Z ZACHWYTEM:

- „OJEJ. JAKIE



COŚ!”

A KALI NA TO: „TO SĄ



TAKI



„ALE



ZOSTAŃMY TU TROCHĘ

TA



JEST PIĘKNA !

PO WYJŚCIU Z

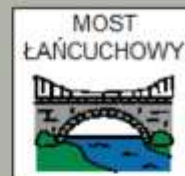


POSZLI NA MOST ŁAŃCUCHOWY.

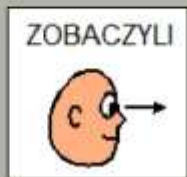
PO WYJŚCIU



, POSZLI NA



PO DRUGIEJ STRONIE



PRZY



ODBYWAŁ SIĘ



GRAŁA CZARDASZA, A TANCERZE



ZACZAŁ



W POWIETRZU



GO PONIOSŁA.

- „CO TO ZA  ?” - POWIEDZIAŁ KTOŚ.

- „TO  LUDZIK ZE 

TO MÓJ PRZYJACIEL  - ODEZWAŁ SIĘ KALI.

- „MOJA  WYJEŹDŹA DZIŚ NA 

NA  MOŻEMY WAS ZE SOBĄ ZABRAĆ,

BO  JEST BARDZO MUZYKALNY

- „ZGODA, MY TEŻ  NA 

**DAWNO, DAWNO TEMU, ZA GÓRAMI, ZA LASAMI,
NA AFRYKAŃSKIEJ ŁĄCE URODZIŁ SIĘ CALINEK.**

RODZICE KOCHALI GO Z CAŁEGO SERCA.

**PEWNEGO RAZU PORWAŁA GO KRÓLOWA PSZCZÓŁ
AFRYKAŃSKICH. USIADŁA Z NIM NA LIŚCIU.**

**WTEDY POJAWIŁA SIĘ SZARAŃCZA I UKRADŁA DZIECKO.
SZARAŃCZA POLECIAŁA Z NIM NA GAŁĄŻ.**

**WTEDY PRZYLECIAŁA KRÓLOWA PSZCZÓŁ AFRYKAŃSKICH.
OWADY ZACZĘŁY ZE SOBĄ WALCZYĆ.**

**TYMCZASEM CALINEK SPADŁ NA DÓŁ,
PROSTO DO KWITNĄCEJ LILII.**



**AFRYKAŃSKI OGRODNIK, KALI WŁAŚNIE ZBIERAŁ LILIE
WODNE, ŻEBY JE SPRZEDAĆ DO EUROPY.
ZABRAŁ JE DO DOMU. ZAPAKOWAŁ KWIATY DO WIELKICH,
SZKLANYCH POJEMNIKÓW I POJECHAŁ Z NIMI NA STATEK.**

STATEK WYPŁYWAŁ Z EGIPTU DO GRECJI.



**PODCZAS PODRÓŻY KALI DOGLĄDAŁ SWYCH KWIATÓW.
NAGLE NA JEDNYM Z NICH ZOBACZYŁ MAŁĄ ISTOTKĘ.**

- DZIEŃ DOBRY. JESTEM KALI. A TY? KIM JESTEŚ?**
- JESTEM CALINEK, SYN KRÓLA I KRÓLOWEJ ELFÓW.
GDZIE JA JESTEM?**
- NA STATKU DO GRECJI.**
- A CO TO JEST GRECJA? - ZAPYTAŁ CALINEK.**
- TO JEST KRAJ W EUROPIE.**
- MOJA BABCIA MIESZKA W EUROPIE, W DANII.
BARDZO CHCĘ JĄ POZNAĆ!**



**NA STATKU PŁYNAŁ PEWIEN CZŁOWIEK, KTÓRY WIÓŻŁ
EGZOTYCZNE MOTYLE NA WYSTAWĘ MOTYLI. POSIADAŁ
MOTYLA POCZTOWEGO, KTÓRY POTRAFIŁ DOSTARCZAĆ
POCZTĘ. KALI ZAPŁACIŁ ZA MOTYLA I NAPISAŁ
WIADOMOŚĆ DO RODZICÓW CALINKA.**

CALINEK PODYKTOWAŁ:

**KOCHANI RODZICE! JESTEM NA STATKU DO GRECJI.
POZNAŁEM KALEGO. MIESZKA NA NASZEJ ŁĄCE PRZY
STAWIE RAZEM Z ŻONĄ. TO DOBRY CZŁOWIEK.**

WYSŁAŁ WAM MOTYLA.

ZAWIEZIE MNIE DO BABCI, DO DANII.

NIE MARTWCIE SIĘ!

**BĘDĘ DO WAS PISAŁ. OPOWIEM WAM WSZYSTKO
JAK WRÓCĘ DO DOMU.**

WASZ SYN CALINEK



KALI I CALINEK DOTARLI DO STOLICY GRECJI - ATEN. ZWIEDZILI TAM WZGÓRZE AKROPOLU, NA KTÓRYM ZNAJDUJĄ SIĘ BARDZO STARE RUINY ŚWIĄTYŃ BOGÓW GRECKICH. NAJWSPANIALSZY JEST PARTENON, ŚWIĄTYNIA ATENY - BOGINI MĄDROŚCI I WOJNY. ATENA PODAROWAŁA GREKOM DRZEWO OLIWNE, DLATEGO W CAŁEJ GRECJI SĄ SADY OLIWNE. Z OLIWEK TŁOCZY SIĘ ZDROWY I PYSZNY OLEJ. POTEM KALI Z CALINKIEM UDALI SIĘ DO RESTAURACJI NA GRECKĄ MUSAKĘ.

NASTĘPNEGO DNIA POSZLI NA TARG, ŻEBY SPRZEDAĆ LILIE WODNE.

TYMCZASEM W ZAUŁKU STADO KOTÓW OBSERWOWAŁO CALINKA. PRZYWÓDCZYNI KOTÓW WYŚLAŁA KOTA, ŻEBY PORWAŁ MAŁEGO LUDZIKA. KOCICA PRÓBOWAŁA NAMÓWIĆ CALINKA, ŻEBY ZOSTAŁ JEJ MĘŻEM, LECZ ON ODMÓWIŁ.



- W TAKIM RAZIE ZOSTANIESZ ZJEDZONY - POWIEDZIAŁA.

W TYM MOMENCIE POJAWIŁ SIĘ KALI. TRZYMAŁ W RĘKACH SPRYSKIWACZ NA WODĘ. OBLAŁ WODĄ KOCURY, A ONE UCIEKŁY.

**- DZIĘKUJĘ - POWIEDZIAŁ CALINEK.
- JA CHCĘ DO BABCI.
- POMÓŻ MI SPRZEDAĆ KWIATY
I WTEDY RUSZYMY DALEJ.**



LILIE WODNE BYŁY BARDZO PIĘKNE I UDAŁO SIĘ JE SZYBKO SPRZEDAĆ. PRZEZ POCZTĘ KALI PRZESŁAŁ PRAWIE CAŁY ZAROBEK SWOJEJ ŻONIE.

WYŚLAŁ JEJ TEŻ SZYBKI LIST:

KOCHANA ŻONECZKO I KOCHANE DZIECI!
WRÓCĘ WKRÓTCE, ALE NAJPIERW OBIECAŁEM
CALINKOWI, ŻE ODWIOZĘ GO DO BABCI W DANII.

NIE MARTWCIE SIĘ. PRZESYŁAM WAM
PIENIĄDZE. KOCHAM WAS

KUPILI BILETY NA NAJBLIŻSZY SAMOLOT,
KTÓRY LECIAŁ DO BUDAPESZTU, STOLICY WĘGIER.
GDY PRZYLECIELI NA MIEJSCE, BYLI BARDZO
GŁODNI, WIĘC POSZLI DO RESTAURACJI. ZJEDLI
TAM PYSZNY, PIKANTNY GULASZ WĘGIERSKI,

W KTÓRYM BYŁO MIĘSO Z PAPRYKĄ.

WYSZLI, ŻEBY ZOBACZYĆ NAJWIĘKSZY I BARDZO
STARY BUDYNEK PARLAMENTU W EUROPIE.
W BUDYNKU PARLAMENTU MOŻNA ZOBACZYĆ
KORONĘ KRÓLA WĘGIER ŚW. STEFANA.

NIEDALEKO JEST BAZYLIKA ŚW. STEFANA,
NAJWIĘKSZY KOŚCIÓŁ W STOLICY.

AKURAT ODBYWAŁ SIĘ TAM
KONCERT ORGANOWY.



CALINEK POWIEDZIAŁ Z ZACHWYTEM:

- „OJEEJ. JAKIE DUŻE COŚ!”

A KALI NA TO:

- „TO SĄ ORGANY.

TAKI OGROMNY INSTRUMENT.”

**- „ALE GŁOŚNE! ZOSTAŃMY TU TROCHĘ.
TA MUZYKA JEST PIĘKNA!”**

**PO WYJŚCIU Z KONCERTU, POSZLI NA MOST
ŁAŃCUCHOWY.**

**PO DRUGIEJ STRONIE DUNAJU ZOBACZYLI
OGROMNY ZAMEK.**

**PRZY ZAMKU ODBYWAŁ SIĘ KONCERT. ORKIESTRA
GRAŁA CZARDASZA, A TANCERZE TAŃCZYLI.
CALINEK ZACZĄŁ TAŃCZYĆ W POWIETRZU.
MUZYKA GO PONIOSŁA.**

- „CO TO ZA ROBACZEK?” - POWIEDZIAŁ KTOŚ.

**- „TO MAŁY LUDZIK ZE SKRZYDEŁKAMI.
TO MÓJ PRZYJACIEL CALINEK.”**

- ODEZWAŁ SIĘ KALI.

**- „MOJA ORKIESTRA WYJEŻDŻA DZIŚ NA KONCERT
NA SŁOWACJĘ. MOŻEMY WAS ZE SOBĄ ZABRAĆ,
BO CALINEK JEST BARDZO MUZYKALNY.”**

- ZGODA, MY TEŻ JEDZIEMY NA PÓŁNOC”.

